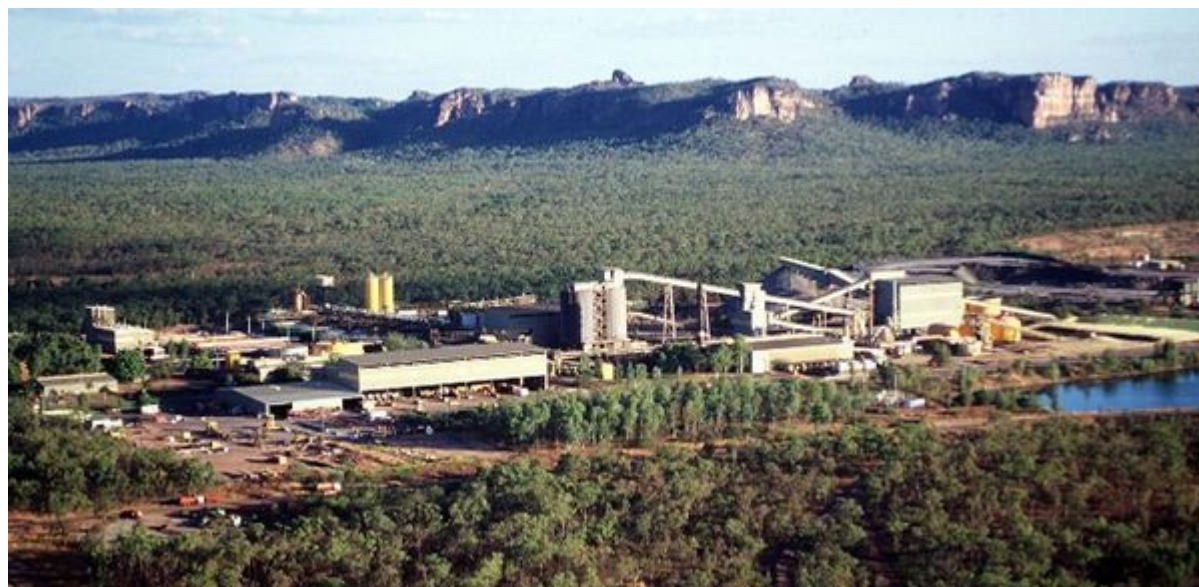


Od Parku Narodowego Kakadu do Fukushima

18 maja 2011

Mirarr to klan Aborygenów, którego tradycyjne ziemie znajdują się w regionie Parku Narodowego Kakadu na Terytorium Północnym w Australii. Klan liczy sobie obecnie około 70 osób, w tym blisko 30 osób dorosłych oraz 40 dzieci. Eksploatacja uranu na ziemiach Mirarr trwa od ponad 25 lat. Członkowie klanu od początku byli nieprzychylnie nastawieni do wydobywania rud surowca na ich ziemiach i do dzisiaj podtrzymują sprzeciw wobec dalszego rozwoju kopalni Ranger oraz powstaniu nowej w obszarze Jabiluka.



HISTORIA OPORU

Zanim na Północy Australii utworzono Park Narodowy Kakadu to wcześniej w kilku etapach wyłączono ze statusu parku – jako swego rodzaju enklawy prawne – ziemie obfitujące w złoża uranu: Ranger, Jabiluka i Koongarra. Sprzeciw miejscowych Aborygenów wobec projektu sięga głęboko lat 1970. Podczas spotkania z 40 tradycyjnymi właścicielami w Gunbalanya na początku października 1978 roku, 12 z nich wyraziło

niezadowolenie z planów powstania kopalni Ranger. Wśród nich był Toby Gangale, senior klanu Mirarr, który deklarował: „Nie podoba mi się to porozumienie. Chciałbym żeby zniknęło w ciągu sześciu miesięcy”. Niektórzy Aborygeni poparli projekt nie zdając sobie sprawy ze wszystkich konsekwencji eksploatacji uranu. Wielu z nich nie miało doświadczenia w negocjacjach, byli przekonani, że nie mają wpływu na postanowienia australijskiej administracji, mogą co najwyżej negocjować warunki obecności górnictwa w regionie. Projekt został zatwierdzony przez Radę Ziemi Północnej, reprezentującą Aborygenów z Terytorium Północnego.

W opozycji wobec kopalni Ranger pozostawał Toby Gangale, którego zdanie nie zostało wzięte pod uwagę. Ostatecznie i on musiał skapitulować: „Poddałem się. Minęło sześć lat i już nie walczę”. Toby Gangale odwołując się do kultury oraz wierzeń Aborygenów przestrzegał australijski rząd, że święte miejsca zamieszkane są przez niebezpieczną „moc Ojang” – jeżeli spokój tych miejsc zostanie zakłócony to niebezpieczna moc zostanie spuszczone z uwięzi, prowadząc do poważnych konsekwencji na całym świecie. Nikt go jednak nie słuchał. W 1998 roku klan Mirrar został poinformowany, że prawo najmu dla kopalni Ranger wygasa 9 stycznia 2000 roku i powinno zostać przedłużone. Zaznaczono jednak, że Mirrar nie mają prawa wypowiedzieć dalszej działalności kopalni w obrębie ich ziem rodowych. Prawo dalszej pracy zostało przedłużone. Na przestrzeni ostatnich trzech dekad głos klanu Mirrar nader często był ignorowany przez przemysł górniczy i wszystkie szczeble administracji rządowej.

O ile miejscowym Aborygenom nie udało się powstrzymać ani zablokować powstania kopalni Ranger to wytrwale stawiają opór wobec wydobywania złóż rudy uranu w Jabiluka. W 1971 roku Pancontinental Mining Ltd. oraz Getty Oil Company Ltd Development podpisały umowę w dziedzinie poszukiwania uranu. Pierwsze złoża rudy w Jabiluka znajdujące się 25 km od istniejącej kopalni Ranger, odkryto w listopadzie 1978 roku.

Dzisiaj koncesja Jabiluka ma 72 km kwadratowe powierzchni i zawiera ponad 141 tysięcy ton uranu. Należy więc do jednego z największych znanych, niezagospodarowanych złóż uranu na świecie. Podobnie jak złoża Ranger tak i te zlokalizowane w Jabiluka znajdują się w obrębie rodowych ziem klanu Mirarr. Już we wrześniu 1978 roku gazeta Bussines Magazine Rydge napisała: „Sprzeciw (Aborygenów) wobec rozwoju w Jabiluka jest dobrze znany. Ta opozycja jest jeszcze głębsza aniżeli w stosunku do Ranger”. Przeciwno kopalni Pancontinental w Jabiluka opowiedziała się dwójka starszych klanu: Toby Gangale oraz Bill Neidji. Pomimo tego australijski rząd zatwierdził prawo do wierceń wskazując, że nie istnieje prawny wymóg, który nakładałby konieczność otrzymania zgody od Aborygenów. Decyzją rządu zdziwiony i rozgniewany był Przewodniczący Rady Ziem Północnych (NLC), Galarrwuy Yunupingu, który powiedział: „Aborygeni w okolicy są całkowicie przeciwni projektowi Jabiluka ze względu na zagrożenia dla środowiska”. Pomimo tego od początku lat 1980. wielu działaczy NLC idąc ramie w ramie z Parcontinental zaczęło lobbować za kopalnią. Członkowie klanu Mirarr byli namawiani i naciskani do tego stopnia, że zaczęli wierzyć, że powstanie kopalni Jabiluka jest równie nie uniknione jak wcześniej Ranger. Pod wpływem nacisków Mirarr wyrazili zgodę i NLC podpisało z Pancontinental umowę na rozwój górnictwa w Jabiluka. Nowy australijski rząd Boby’ego Hawka zmienił jednak dotychczasową politykę gospodarki surowcowej i postanowił w 1983 roku powstrzymać ekspansję górnictwa. Projekt Jabiluka został zablokowany na następne 13 lat.



Po śmierci Toby Gangale'a liderką klanu Mirarr została jego córka Yvonne Margarula. Yvonne twierdzi, że jej ojciec polecił jej ochronę Jabiluki pomimo umowy podpisanej w 1982 roku. W 1991 roku firma Pancontinental od wielu lat wyczekująca na zmianę kursu politycznego postanowiła zrzec się prawa do utworzenia kopalni w Jabiluka na rzecz Energy Resources of Australia Ltd (ERA), operatora w pobliskiej kopalni uranu w Ranger. Obecnym właścicielem spółki jest międzynarodowy koncern Rio Tinto, który posiada 68% udziałów w ERA. W 1992 roku klan Mirarr oraz inni Aborygeni poinformowali Radę Ziem Północnych (NCL), że nie zgadzają się na kontynuację planów eksploatacji w Jabiluka. W 1994 roku Yvonne Margarula napisała do australijskiej Partii Pracy aby ta nie zmieniała swojego stanowiska w sprawie górnictwa w Jabiluka. Wszystko wywróciło się jednak do góry nogami gdy premierem Australii został John Howard, który sformował nowy konserwatywny rząd. Pomimo, że podczas kampanii wyborczej Howard mówił, że plany wydobywcze w Jabiluka nie będą realizowane to po objęciu rządów rozpoczął zatwierdzanie projektu w trybie przyspieszonym.

Aby bronić się przed zgubnymi skutkami polityki Howarda klan Mirarr postanowił utworzyć organizację Gundjeihmi Aboriginal Corporation i walczyć o zablokowanie projektu w Jabiluka. Po przeprowadzeniu licznych dyskusji z urzędnikami i ministrami

rządu, członkowie klanu oraz ich współpracownicy zrozumieli, że istnieje potrzeba zaprezentowania problemu opinii publicznej. Rozpoczęła się długa kampania na rzecz walki o prawa rdzennych mieszkańców oraz ochrony lokalnego środowiska. Klan Mirarr zawarł sojusze z innymi społecznościami Aborygenów przed którymi rysowała się równoległa perspektywa niechcianego górnictwa. W lipcu 1997 roku klan Mirarr wziął udział w publicznych spotkaniach w Sydney i Melbourne gdzie zabiegał o poparcie dla wspólnoty walczącej o zatrzymanie kopalni uranu Jabiluka. Członkowie klanu oraz pracownicy Gundjeihmi Aboriginal Corporation udali się na Australijski Uniwersytet Środowiska oraz na Konferencje Praw Człowieka w Townsville gdzie zdobyli sobie szerokie poparcie. W rezultacie około 70 studentów wzięło udział w podróży po całym kraju dołączając do grupy wsparcia klanu Mirarr. W tym samym roku australijski rząd otrzymał tysiące wniosków apelujących o zatrzymanie projektu. W sprawozdaniach, które trafiły do Ministra Środowiska czytamy o długoterminowych szkodach dla środowiska, Aborygenów – ich świata wartości a także dziedzictwa UNESCO.

Obawy rdzennych mieszkańców Australii oraz liczne protesty nie wpłynęły jednak na decyzje senatora Roberta Hilla, który zalecił kontynuację procesu wdrażania projektu Jabiluka. Podobnie postąpił senator i minister ds. zasobów, Warwick Parer. Do finału kampanii doszło w 1998 roku w przeddzień rozpoczęcia budowy kopalni. Dzięki wsparciu coraz liczniejszej rzeszy zwolenników Yvonne Margarula, Jacqi Katona i Christine Christopherson przybyły do Europy w celu poinformowania miejscowych społeczeństw o sytuacji w Parku Narodowym Kakadu oraz zagrożeniach dla klanu Mirarr. Kampania obrony ziem rdzennych mieszkańców Australii nabrała rangi międzynarodowej. Nie przypadkiem: przejęcie sterów władzy przez Howarda otworzyło możliwość otwarcia 30 nowych kopalni w całej Australii. Pod koniec 1998 roku grupa managerów ERA w entuzjastycznym oświadczeniu nazwała przyszłą kopalnię Jabiluka „najbezpieczniejszą i najlepiej obserwowaną kopalnią uranu na świecie”. Przedstawiciele ERA odrzucali obawy o

zagrożenia radioaktywnością; twierdził, że rudy uranu będą wydobywane bez dodatkowej radioaktywności: „My po prostu kopujemy rudy, miażdżymy skały i wyciągamy uran a odpady składujemy z powrotem do dołów, które następnie są zabezpieczane i pokryte ziemią. Tak więc pierwotne warunki geologiczne zostają przywrócone”. Zapewnienia spółki górniczej trudno uznać za całkowite wiarygodne. W wyniku wydobywania, kruszenia i obróbki chemicznej uranu istnieje poważne ryzyko uwolnienia silnie trującego radonu, który może być przenoszony przez wiatr na duże odległości. Cząsteczki kurzu mogą dostać się do systemu wodnego a ostatecznie także do łańcucha pokarmowego człowieka.



W 1998 roku na przestrzeni 8 miesięcy ponad 5000 osób przybyło do Parku Narodowego Kakadu aby dołączyć do blokady kopalni uranu Jabiluka oraz poprzeć starania klanu Mirarr. Rząd australijski został wkrótce zmuszony do kapitulacji oraz wzięcia pod uwagę głosu rdzennych mieszkańców Australii. W 2004 roku przedstawiciele spółki Rio Tinto podpisali porozumienie z Mirarr w którym zobowiązali się, że nie rozpoczną eksploatacji uranu w Jabiluka bez zgody członku klanów. To był największy sukces klanu Mirarr ale bez wątpienia nie koniec jego problemów...

LIST YVONNE MARGARULA DO SEKRE TARZA ONZ BAN KI-MOONA PO

KATASTROFIE W FUKUSHIMIE

Po tragicznym trzęsieniu ziemi i tsunami jakie nawiedziły Japonię w marcu 2011 roku oraz następstwami kataklizmu: katastrofie w elektrowni atomowej Fukushima, tradycyjna liderka i seniorka klanu Mirarr – Yvonne Margarula – napisała przejmujący list do Sekretarza Generalnego ONZ, Ban Ki-moona. Czytamy w nim:

„Nasze myśli i modlitwy w tym trudnym czasie są przy ludziach z Japonii. Mamy nadzieję, że osoby, rodziny, społeczności i cały naród odbudują swoje życie. Mamy również nadzieję na szybkie rozwiązanie jądrowego wypadku w Fukushima... Jestem liderką i tradycyjną seniorką najstarszej na świecie tradycji kulturowej. Mirarr są tradycyjnymi właścicielami ziemi na, której znajduje się kopalnia uranu Ranger oraz planowane jest utworzenie kopalni Jabiluka. Na kopalnię Ranger przypada obecnie 10% światowej produkcji uranu. Aborygeni są przeciwni rozwojowi Ranger i chociaż nasz sprzeciw został przegłosowany to nigdy tak naprawdę nie wygasł. Miesiąc temu delegacja składająca się z trzech młodych kobiet z rdzennej społeczności Kakadu odwiedziła Tokio, Hiroszimę i Nagasaki. Spotkały się tam z Hibakusha (ocalałymi po zrzuconiu bomb atomowych na Hiroszimę i Nagasaki) a także osobami i organizacjami zajmującymi się tematami atomu i pokoju. Ostatnia wizyta spotęgowała nasze poczucie solidarności w cierpieniu z mieszkańcami Japonii oraz wzmocniła opozycję klanu Mirarr wobec dalszego wydobywania uranu w Kakadu. Na początku 1970 roku rząd australijski podczas negocjacji z japońskim premierem Kakueiem Tanaką, zobowiązał się do eksportu uranu z kopalni Ranger do Japonii [od autora: TEPCO było głównym kontrahentem kopalni uranu z Ranger]. Umowa ta została zawarta wiele lat przed wejściem w życie prawa Aborygenów do ziemi na Terytorium Północnym. Nie przeprowadzono z nami odpowiednich konsultacji. Byliśmy przeciwni rozwojowi Ranger.

Gdy australijski rząd przyjął przepisy prawa do ziemi w 1976 roku, nasza wola powstrzymania kopalni Ranger była blokowana

przez specjalne przepisy prawa Aborygenów do ziemi. Mając na uwadze długą historię współpracy japońskich firm oraz australijskiego górnictwa, prawdopodobnym jest, że problem promieniowania w Fukushima przynajmniej w części związany jest z uranem pochodzącym z tradycyjnych ziem. Jesteśmy z tego powodu bardzo smutni. Ranger funkcjonuje od 1980 roku i przyniósł wiele problemów dla lokalnych Aborygenów, w tym także szkód dla środowiska naturalnego naszego kraju. Od ponad 30 lat mamy doświadczenie i mieszkamy w sąsiedztwie eksploatacji uranu: jesteśmy przeciwni wydobywaniu w Jabiluka. W 1998 roku sformowaliśmy międzynarodową koalicję na rzecz środowiska, pokoju, wiary i praw człowieka w opozycji wobec kopalni Jabiluka. Otrzymaliśmy duże wsparcie ze strony międzynarodowych sieci i instytucji, także UNESCO, Parlamentu Europejskiego i Kongresu USA.



W ciągu ośmiu miesięcy w 1998 roku ponad 5000 protestujących, w tym ja oraz inni członkowie klanu Mirarr, zablokowało próbę otwarcia kopalni w Jabiluka. Wszystkie nasze wysiłki zostały uznane poprzez wręczenie nam Międzynarodowej Nagrody Przyjaciół Ziemi oraz Nagrody Przyszłość Bez Broni Jądrowej. W 1999 roku razem z Jacqi Katona otrzymałyśmy, Goldman Environment Price za wysiłek ochrony naszego kraju przed wydobywaniem uranu. Nadal jesteśmy przeciwni rozwojowi kopalni Jabiluka a wypadki w Fukushima wzmacniają naszą determinację. Dzisiaj około 12 milionów litrów radioaktywnej, zanieczyszczonej wody znajduje się w

regionie kopalni Ranger w sąsiedztwie lokalnych społeczności i chronionych prawnie, literą konwencji ramiarskiej, terenów podmokłych.

Wszystko to stanowi poważny problem i odbywa się w największym parku narodowym Australii oraz naszej ojczyźnie, Kakadu. Piszę do Was aby przekazać naszą solidarność i wsparcie dla wszystkich ludzi na całym świecie, którzy w ostatnich wydarzeniach w Fukushima widzę ostrzeżenie przed ryzykiem stwarzanym przez przemysł jądrowy. Jest to przemysł, którego nigdy nie wspieraliśmy w przeszłości i nie chcemy być jego częścią w przyszłości. Zachęcam Was do wzięcia pod uwagę naszego punktu widzenia podczas obrad z rządami na temat awarii w Fukushima i przemysłu jądrowego w ogóle. W 2009 roku Komisja Europejska potwierdziła, że około 70% uranu wykorzystywanego w reaktorach atomowych pochodzi z ojczyzn rdzennych mniejszości na całym świecie. Żyjemy w niebezpieczeństwie, narażeni na długoterminowe skutki pozyskiwania paliwa jądrowego tak aby inni za granicą mogli nadal z niego korzystać bez świadomości jaki wpływ ma ten proces na nasze życie.

Przez wiele tysięcy lat Aborygeni z Kakadu szanowali święte miejsca, które są szczególnymi miejscami zamieszkiwanymi przez niebezpieczną moc Ojang. Ojang są związane zarówno z obszarem kopalni Ranger jak i miejscem projektowanej kopalni Jabiluka. Wierzymy i zawsze uważaliśmy, że jeśli ten proces zostanie zakłócony to wielka i niebezpieczna moc zostanie uwolniona na całym świecie. Mój ojciec ostrzegał przed tym rząd australijski w latach 1970., ale nikt zajmujący rządowe stanowiska nie chciał go słuchać”.

ABORYGENI Z KAKADU WOLĄ ZIEMIĘ OD PIENIĘDZY

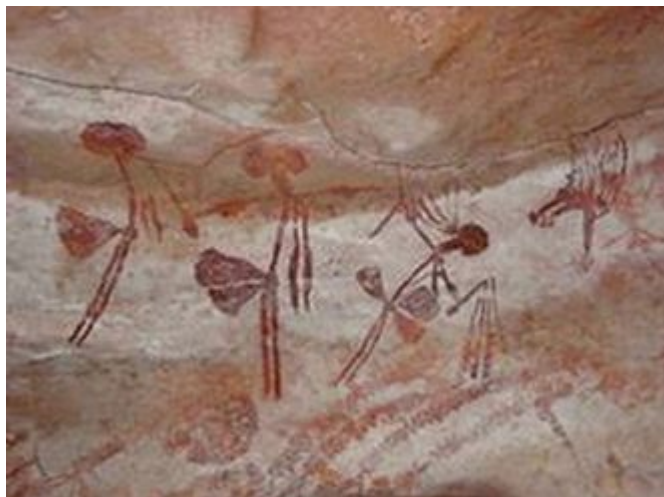
List napisany przez Yvonne Maragarulę zbiega się w czasie z intensyfikacją nadziei na otwarcie kopalni uranu w Jabiluka. Problemy z gospodarką wodną w obrębie Ranger zmusiły ERA, spółkę zależną Rio Tinto, do redukcji wydobycia na terenie

kopalni w 2011 roku. Pokłady uranu w Jabiluka na Terytorium Północnym mają potężny potencjał, są szacowane nawet na 50 miliardów dolarów. Spółki górnicze nie mogą jednak rozpocząć wydobycia bez uprzedniej zgody członków klanu Mirarr. Dyrektor naczelny przedsiębiorstwa, Preston Chiarro powiedział, że są przesłanki świadczące o tym, że liderka Mirarr, Yvonne Margarula powie „tak” w najbliższym czasie. Ale ani Margarula ani organizacja Gundjeihmi Aboriginal Corporation reprezentująca klan Mirarr, nie wykazują symptomów uprawniających do takich twierdzeń: co więcej wyrażają rozczarowanie faktem, że złoża uranu Jabiluka ponownie stały się przedmiotem publicznej spekulacji.

Już wcześniej Mirarrowie zadeklarowali, że chcą aby ziemię w obrębie których planowana jest lokalizacja kopalni Jabiluka, zostały włączone do bezpośrednich granic Parku Narodowego Kakadu, na poczet Światowego Dziedzictwa UNESCO. Taka ewentualność nie cieszy przedstawicieli Energy Rescources Australia (ERA). Prezes ERA, Rob Atkinson powiedział, że ERA nie chce aby Jabiluka stała się częścią Kakadu.

Jeżeli wola klanu Mirarr zostanie spełniona to Jabiluka przejdzie dokładnie tą samą drogę co Koongarra. Koongarra, obok Ranger i Jabiluka znalazła się w gronie trzech domen wydzielonych z Parku Narodowego Kakadu w pod pretekstem eksploatacji złóż uranu w latach 1970. Koongarra znajduje się 30 kilometrów od Ranger, w dolinie sąsiadującej z Górą Brockman i posiada złoża uranu szacowane na 15 tysięcy ton uranu. Od 1995 roku prawa do eksploatacji złóż w Koongarra posiadała Koongarra Pty Ltd, spółka zależna od francuskiego koncernu Areva. Po 5-letnim moratorium reprezentanci koncernu rozpoczęli negocjacje z rdzennymi właścicielami ziemi. Tradycyjny kustosz tej ziemi, Jeffrey Lee odmówił zgody na eksploatację wyrażając wolę włączenia Koongarra do Parku Narodowego Kakadu. Okazało się, że 1200-hektarowa działka nigdy nie zostanie otwarta dla górnictwa uranu. Gdyby niespełna 40-letni Jeffrey Lee zgodziłby się na propozycję

Arevy mógłby zarobić na tym przedsięwzięciu miliony dolarów.



Lee podejmując taką decyzję miał na uwadze jednak zupełnie inne wartości: argumentacja o milionowych profitach nie miała dlań większego znaczenia. Pytany przez dziennikarzy o powody takiej decyzji odpowiedział: „Kiedy kopiesz w tym kraju ty zabijasz mnie. Pieniądze nic dla mnie nie znaczą. Kraj jest bardzo ważny”. Jeffrey Lee, który jest strażnikiem w Parku Narodowym Kakadu zauważył również, że powiększenie parku zwiększy liczbę osób odwiedzających Kakadu, umożliwi zachowanie ziem dla przyszłych pokoleń Australijczyków aby mogli zapoznać się z kulturą Aborygenów. Decyzję Lee przyjął z satysfakcją minister środowiska Australii, Peter Garrett nazywając ją fantastyczną i bardzo korzystną dla całej Australii; przypomniał, że w Koongarra znajdują się miejsca pochówku oraz stanowiska sztuki naskalnej. Do głosów gratulacji dołączyła się Rada Ziem Północnych (NCL): „klan Gjuk (Djuk) konsekwentnie wyrażał sprzeciw wobec górnictwa w Koongarra”.

Znaczenie ziemi dla Aborygenów kapitalnie ujął Galarrwuy Yunupingu: „Ziemia to mój kręgosłup. Tylko dlatego trzymam się prosto... Myślę o ziemi jak o dziejach mojego narodu. Opowiada nam o tym, jak zaistnieliśmy i według jakiego porządku mamy żyć. Moi wielcy przodkowie, którzy żyją w historii, ułożyli wszystko, co my robimy teraz. Prawo historii mówi, że nie powinniśmy zabierać ziemi, walczyć o nią, kraść ją, dawać itd. Moja ziemia jest moja tylko dlatego, że duchowo z niej się

wywodzę, tak samo jak moi przodkowie, na tej samej ziemi... Moja ziemia jest moim fundamentem”.

Autor: Damian Żuchowski

Dla „Wolnych Mediów”

BIBLIOGRAFIA

1. Eugene Stockton „Dar Aborygenów. Duchowość dla Australijczyków”, 2008

2. The History of Binninj Opposition to Uranium Mining

<http://www.mirarr.net/history.html>

3. The Basis for Mirarr Opposition to Uranium Mining

<http://www.mirarr.net/jabiluka.html>

4. Mirarr People want massive uranium deposit brought into Kakadu National Park

<http://intercontinentalcry.org/mirarr-people-want-massive-uranium-deposit-brought-into-kakadu-national-park/>

5. New Uranium Mining Projects – Australia

<http://www.wise-uranium.org/upaus.html>

6. Including Koongarra in Kakadu is a great decision

http://www.acfonline.org.au/articles/news.asp?news_id=3058